

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 15
27 Lutego

N^o 16.

Rok 1859.

Kilka myśli spowodowanych usilnym dążeniem do obudzenia kredytu, opartego na solidarności Właścicieli Ziemi.

Podobno się nie mylił, kto w rozstrzygnięciu pewnej kwestii ekonomicznej wyrzekł: że do osiągnięcia pożądanego celu potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy! Nie wchodząc czy wykrzyknik ten był spowodowany natchnieniem wieszczym, czy dobrze obliczonym rachunkiem, przyznać musimy, że i w dalszym biegu wypadków do wielu da się zastosować okoliczności. I tak, biorąc pierwszą lepszą z brzoza, np. nasze usiłowania i całego Towarzystwa Rolniczego, aby uratować nieszczęsną dolę ziemian z grożącego niebezpieczeństwa, na co się wszystkie przydadzą, jeżeli jak najrychlejszy kraj, a mianowicie właściciele ziemscy, nie zostaną pieniędzmi na tani procent, z całym wszakże dla kapitału bezpieczeństwem, poratowani i wydzwignięci ze szponów lichwiarzy i owych cynnych procentowiczów, co w imię uciśnionej a potrzebującej ludzkości, pożyczają na 8-m do 12-tu od sta, i dla tego znajdują bezpieczeństwo hipoteczne, bez którego, pomimo pięknych wyobrażeń o przyjsciu w pomoc prawdziwej potrzebie, pieniędzy nie pożyczają. Ale zarzucmy nieprzejrzytą zasłonę na te jaskrawe obrazy, które nikomu krwi nie naprawią a razem i nie podadzą środków ratunku. Chcieliśmy jakąś przeprowadzoną w życie ideą solidarności obudzić kredyt, wstrząsnąć podstawy obrzydliwej lichwy, zasypać ją gruzami złorzeczeń i pogardy—z których w nawiasie mówiąc ona nie wiele sobie co robi; chcieliśmy, powtarzam, kredyt osobisty szlachcki, ten na wpół spróchniały kościotrup obłec w ciało i natchnąć duchem ożywczej siły; ale zapomnieliśmy o tém, że życie tego nowo-narodzić się mającego stworzenia, ma być utrzymane wolą i dobrą chęcią tych samych Łatków i Twardoszów, dla których z chwilą ożywienia się naszego kredytu, kończą się szczęśliwe obroty ich własnych kapitałów. A przecież ta solidarność w naszych spoczywa rękach i jest podobną do wprowadzenia w życie; niech ludzie obcego przekonania, nie czujący zdrowo i sercem położenia kraju, rzucają pociski na właścicieli w pocie czoła pracujących, aby się z nimi kęsem chleba podzielić. Niech nas wystawiają jako wiecznych i niepoprawnych marnotrawców; my rzucając na nich za to chlebem, dziękujemy, że chociaż w ten sposób pamięci ich jesteśmy przytomni a ufając w pomoc ludzi, co umieją ocenić stan kraju, bez uprzedzeń i złości, co patrzą na naszą chęć do pracy z współczuciem i miłością, i którzy dali i dają ciągłe dowody, że ich stan rolniczy kraju, jako źródło jego bogactwa i pomyślności, obchodzi, nie tracimy nadziei i wierzymy w urzeczywistnienie projektu, opartego na sprawiedliwości i zdrowym rachunku.

Solidarność o której wspominałem, leży w naszych hipotezach ziemskich, a Towarzystwo Kredytowe rozwinięte obszerniej, i oparte na zasadach szacunku dóbr rzeczywistym, udzielając pożyczki odpowiada, wydostanie kraj ze szponów lichwiarskich, zapomoże gospodarstwa, które dla braku kapitału obiegowego, pomimo wszystkich teoretycznych nauk i moralnej pomocy, skazane na nieograniczoną stagnacyą, albo drzemią w letargu, albo w ostatnich konwulsyjnych podrygach wyglądają męczeńskiej śmierci.

Zbyteczną rzeczą jest przypominać, że dotychczasowe Towarzystwo Kredytowe, wzięwszy za zasadę ofiarę 10go grosza, wedle wysokości teje przyznawało pożyczki; ofiara ta zależała od uspo-

sobienia czyniącego ją dla dobra kraju właściciela, a co najważniejsza, że wyrachowaną była przez samych właścicieli, w czasach, kiedy stan majątków ziemskich w niczem do dzisiejszego podobnym nie był. Przyznać więc wypada, że zasady do udzielanych dotychczasowo pożyczek, nie zupełnie odpowiadają istocie rzeczy; cóż więc sprawiedliwszego, cóż naturalniejszego, a w końcu co łatwiejszego, jak wszystkich właścicieli ziemskich przypuścić do równego udziału w pożyczkach, a tym sposobem wszelkie teorie o solidarnościach, o potrzebie kredytu i wypożyczaniu kapitałów na właściwy, nie o pomste do Boga wołający procent, urzeczywistnić.

Jeżeli wyjdziemy z téj nader sprawiedliwej zasady, że hipoteczne bezpieczeństwo jest własnością równą wszelkiej innéj; to przyznać nam wypadnie, że udzielane pożyczki Towarzystwa Kredytowego na nieodpowiednich téj własności zasadach, jest pokrzywdzeniem niektórych właścicieli ziemskich, nsunąć je przeto koniecznym jest obowiązkiem.

Kiedy cokolwiek bliżej zastanawiamy się nad tym przedmiotem, pozwólmy sobie odpowiedzieć na zarzuty tu i ówdzie słyszane się dające, z których opuszczając mniej ważne, reszta do 3ch głównych streścić się dozwala:

1^o Zarzut czynią ludzie niekoniecznie sprzyjający krajowi, który ich odziewa i karmi, że właściciele dostawszy pieniądze, zmarnują je, nie na korzyść gospodarstwa krajowego nie uczyniwszy, i że pożyczka prędzej przyspieszy wycucie z majątku ludzi nie umiejących się rządzić.

W odparciu tego zarzutu nie możemy za nadto obszernie dowodami uzbrajać się w obronę, chociaż śmiało utrzymujemy, że znaleźć je łatwo, kto ze stanowiska prawdy, nie uprzedzenia, sądzić ma zamiar; przypominajmy sobie tylko, że przed panowaniem Sasów nie słyszano u nas o marnotrawstwie; żywioł więc obcy zaszczerpił gangrenę, z której w późniejszych czasach rozwijały się w różny sposób rozmaite chorobliwe przypadłości, podsycone upadkiem moralnym, spowodowanym nieszczęściami i klęskami, jakże każdy naród przechodzić musi, kiedy z wyższego na niższe schodzi stanowisko; zasada jednak i podstawa naszego narodowego usposobienia jest sercowo-uczuciowa, wrażliwa na cudzą niedolę, skłonna do poświęceń dla drugich, lecz nigdy przywary marnotrawienia bez przyczyny nie przedstawiająca: nie cytując mnogich na poparcie tego twierdzenia dowodów, przytoczyć należy fakt, który w oczach naszych się rozwija. Oto popęd nadany przez Towarzystwo Rolnicze do pracy na drodze polepszenia bytu gospodarstwa krajowego, jak różczką czarnoksiężką odwrócił prawie cały naród od mniej pożytecznych zatrudnień, i zespała jego siły ku wspólnemu dobru. Oszczędność wyraźnie zaprowadzona, rachunek częściej za podstawę czynności naszych brany, jasne tego błogosławionego zwrotu stanowią dowody. Zdrowy sąd ogółu wziął górę nad mniejszością śmieszoną z przybraną w urojone pretensje do wielkości, której nie posiada, a odpowiadając jój szczerze i otwarcie, choć czasem za szorstko, dąży do ocalenia najdroższego skarbu swego bytu: do niezależności polegającej na dostatku, opartym na pracy i zamiłowaniu prawdy.

Drugim zarzutem, którym starają się odwrócić jedyny ratunek dla właścicieli ziemian, jest twierdzenie, że wypuszczone w obieg nowe listy zastawne, na znaczną sumę, osłabia kurs i wartość listów zastawnych już w obiegu będących. Gdybyśmy chcieli odpowiedzieć na ten zarzut stanowczo i ostatecznie, wypadłoby zebrać cyfry, bo te tylko w każdej rachunkowej kwestyi prawdzi-

wy stanowić mogą dowód; w braku tych, zwracamy uwagę oponentów: 1) na zrównanie się prawie natychmiastowe listów 3go okresu, z poprzednimi listami zastawnymi; 2) że listy, które na nowych zasadach udzieloną pożyczkę stanowią, w niczem nie osłabiają praw pożyczki dawniej, która swe pierwiastkowe bezpieczeństwo hipoteczne zachowa, w niczem go z nową pożyczką nie dzieląc; póki więc spekulacyi, towarzyszącej zwykle każdej nowiej operacji finansowej w kraju, uznanie publiczne skrzydełek nie opali, póty nowe listy ulegać mogą jakiejś różnicy, lecz to, jak nas doświadczenie uczy, zniknie, nie mając zdrowej do istnienia zasady.

Z kolei przychodzi pod rozbiór zarzut trzeci, którym dowdzą niektórzy niepodobieństwa rychłego wprowadzenia pożyczki na nowych zasadach, z powodu znakomitych trudności przy oszacowaniu majątków ziemskich, nadającą prawo do nowiej pożyczki, jak również braku dostatecznej liczby urzędników do lustracji potrzebnych, na przypuszczalnie znaczną bardzo liczbę mogących się udzielić pożyczek.

Ponieważ bezpieczeństwo wypuszczonych w obieg listów zastawnych, oprócz hipotecznego zapewnienia, a zatem prawa rzeczowego, pokryte jest jeszcze solidarną wszystkich stowarzyszonych odpowiedzialnością, zdawałoby się najwłaściwszemu, aby ci stowarzyszeni, jako jedyni na wzajem się poręczający, głównie na oszacowanie dóbr wpływali, co skuteczniej się dało ustanowieniem przez wybory po powiatach właściwych komitetów, któreby wedle wydanych przez władzę rządowe przepisów, szacunek dóbr ziemskich, do pożyczki nowiej przedstawianych, ostatecznie oznaczały.

Gdyby nowa pożyczka najwięcej do wysokości $\frac{1}{3}$ części szacunku dóbr przyznana była, natenczas oszacowanie, dopełnione przez najbliższych miejscowości współwłaścicieli, a zatem najlepiej z nią obeznanych, daje wszelką pewność dostatecznego dla pożyczki bezpieczeństwa, tém więcej, jeżeli poprzednio będą zachowane dla przystępujących następnie przepisy.

Każdy mający zamiar przystąpić do nowiej pożyczki, zgłaszając się do właściwego komitetu, złożyć powinien mapkę wiarogodną, jeżeli nie świeżo sporządzoną, to nie dawniej jak przed rokiem, przez wykwalifikowanego jeometrę sprawdzoną, rejestrem pomiarowym zaopatrzoną, która oprócz wprawdzonych zmian, winna być przez obecnie graniczących sąsiadów poświadczoną: »że żadne spory graniczne w terytorjum dóbr do pożyczki nowiej przedstawianych nie istnieją,» na dowód czego, gdzie jest granica sucha, okopcowanie na gruncie winno być dopełnione, i na mappie wyraźnie oznaczone, taki to bowiem dopiero dowód kwalifikuje właściciela dóbr do uzyskania pożyczki. Następnie, komitet wyznaczy delegacyę do oszacowania podanych dóbr, która winna się składać z trzech członków, jednego koniecznie z grona komitetu, dwóch zaś ostatnich komitet z sąsiadów lub innych właścicieli powiatu naznaczy. Delegacyi przedewszystkiem będzie obowiązkiem sprawdzić, że w żadnym nawet najmniejszym kawałku nie ma granic spornych, i naocznie o istnieniu kopców wyrznych i niezaprzeczaných, przekonać się. Poczem przystąpić do oszacowania wedle zasad wskazać się mających, i li tylko oznaczenie szacunku gleby ziemi pozostawia się własnemu delegacyi uznaniu. W ten sposób projektowane od r. 1817 rozgraniczenie normalne dojdzie do skutku; jakie zaś ztąd korzyści, tak pod względem spokojności powszechniej, oszczędności z powodu umorzenia processów granicznych, zwykle tak kosztownych i zawziętych, wypłynąć muszą, jakoteż jak silnie to oddziaływać potrafi na moralność włościan i w ogóle wszystkich mieszkańców kraju, zbyt czynnem byłoby dowodzić. Tak dopełnione oszacowanie dóbr przez delegacyę, po odesłaniu do właściwego komitetu, winno być przez pisma publiczne ogłoszone, z wymienieniem dóbr, położenia, ogólnej rozległości i ogólnego szacunku. Po upływie miesiąca od daty ogłoszenia, jeżeli żadna, z nikąd nie zajdzie przeciw oszacowaniu reklama, komitet, po wysłuchaniu zasad przez członka komitetu, jako sprawozdawcy, który w delegacyi miał udział, oszacowanie zatwierdza, i to żadnemu więcej nie powinno ulegać rozpoznaniu. Proste uwiadomienie władz Towarzystwa Kredytowego, o wysokości szacunku dóbr przystępujących do nowiej pożyczki, będzie dostatecznym, a to dla uniknięcia zwłoki i przyspieszenia samej wypłaty. Wrazie zaś zaszłych do komitetu powiatowego przeciw oszacowaniu reklam, komitet wyznaczy z grona swego 3ch członków, którzy tak zrobione zarzuty przeciwko oszacowaniu, jakoteż i zasady do tegoż oszacowania, przez delegacyę

przyjęte, na miejscu jeżeli tego zajdzie potrzeba, sprawdzi, swoją opinią zaopatrzy i właściwemu wydziałowi na ten cel z pomiędzy władz Towarzystwa Kredytowego wyznaczonemu, do ostatecznego potwierdzenia prześle.

Do podobnego postąpienia przy oszacowaniu dóbr do pożyczki, na nowych zasadach udzielić się mającej, wzięto za podstawę *publiczną jawność*, która zdaje się otrzyma tu znakomite poszanowanie, a przytém musi być uznana za jedyny warunek należnego kursu listów. Tém samem zaś stanie w obronie własności przeciw tej bezsumiennej lidze, która na utrudnionym kredycie lub nędzy i potrzebie drugiego opiera swe dochody, a nienasycona nigdy, rozdziera z zimną krwią wnętrzności tego społeczeństwa, które jej daje przytułek; z zamożnością ziemian zniknie to widmo szukającego pożyczek szlachcica, co strasząc jednych, drugim przynosi zyski, pochłaniające całe fortuny i fortunki, krwawym nieraz oblane potem! Powróci owo zaufanie staropolskie pomiędzy ludzi, którzy całym sercem, całą siłą chcą być rzetelnymi, a dla bezceńnej pasyżytów chęciwości, u których niczem jest oszukać, oszołomić, i na koniec pozabawić ciężko zapracowanego grosza, stają się niewypłacalnemi.

Wszystko ma swój kres na świecie; przy dzisiejszej tendencyi do objawu prawdy, zdaje się, że i lichwa i jej zwolennicy, z całym swym szarańczowym orszakiem, dochodzą do swego kulminacyjnego punktu; niech tylko mężowie stanu użyją swego znaczenia dla dobra powierzonego ich opiece kraju, a ujrzymy wkrótce przyspieszonym biegiem spadające z wysoka znakomitości, straszące piętę znaczeniem, przy wytartém czole i cudzą krzywdą zbrudzonem obliczu.

W Wałowicach pod Rawą, dnia 12 Stycznia 1859 r.

Stanisław Jabłoński, Czł. Tow. Rol. Kr. P.

Odpowiedź

na prośbę o radę co do poprawienia łąk.

Wyczytałem w Korrespondencie Rolniczym pod Nrem 7m r. b., artykuł obywatela B. Z. z Chęcina, wzywający o radę co do ulepszenia łąki torfiastej, mchem zarosłej, mało i lichego siana dającej, między dwoma piaszczystymi wzgórkami położonej, środkiem której rzeczka płynie; spieszę ze zdaniem mojem w tej mierze, które pod rozbiór poddaje, sądząc iż znajdzie się kto bieglejszy, również dobrą chęcią powodowany, co lepszej rady udzieli, a ztąd wywiąże się dla szukającego cel pożądany.

Moje zdanie w tej mierze jest następujące: lepiej użyć; sposobów ulepszenia łąki, w miejscu w którym się takowa znajduje, niż ją niszczyć kopaniem torfu, w celu wywożenia takowego na piaszczyste pole, w widokach polepszenia go, co więcej za sobą kosztów pociąga niż zakupienie takieżże obszerności gruntu urodzajnego, oprócz straty kilkoletniego czasu na odkwaszanie torfu, dowożenie innych części składowych, do urobienia z niego kompostu potrzebnych, nareszcie do rozwożenia go na pole piaszczyste, i uprawianie takowego pod zasiew; kiedy przeciwnie w miejscu gdzie łąka w kwestyi będąca się znajduje, w przeciągu jednego roku, małym kosztem można ją poprawić, a w drugim piękne i obfite siano z niej sprzątać, zwłaszcza, gdy do osuszenia jej środki przedsięwziętemi już zostały. Przy osuszeniu jednak tej łąki rowami, te w takiej ilości i takiej dyrekcyi prowadzone być winny, ażeby z jednego w drugi wodzie spadek nadać.

Łakę tę należy nasamprzód w proste składy najstaranniej zorać, i tak zostawić ją do wiosny; na wiosnę, po pierwszym przeschnięciu, skutkiem słońca i wiatrów, wybronować przygotowanemi do tego bronami z żelaznemi zębami, w końcach zagietemi, do zupełnego skruszenia warstw wierzchnich, nie dotykając nigdy w poprzek; a gdy tak już ziemia dostatecznie rozpułchnioną będzie, t. j. gdy nie zostawi znaków składów, wówczas należy na wierzchu leżące łąki z darniny w kopce grabiami żelaznemi pościagać, te na nawóz w oddzielne kupy złożyć, a na już przysposobionę łąkę rozsiał rzadko owies lub wykę; po tém rozsianiu rośliny pastewne, jako to: treny, czyli potrochy od siana dobrego, trawę Tymoteusza, rejgras, koniczynę, zasiać następnie drewnianemi gestemi bronami zbronować, ale zawsze tylko w podłuż.

Starogród, dnia 18 Lutego 1859 roku.

J. K. H.

Korrespondencye.

Ciemin w Kaliskiem, dnia 30 Stycznia 1859 r.

Ponieważ do gospodarstw naszych wchodzi teraz niemało zwyczajów angielskich, pozwolę więc sobie i gawędę niniejszą rozpocząć od pogody. Jak to podobno zwykli czynią Anglicy. Poczawszy od Wszystkich ŚŚ. aż do dnia dzisiejszego mamy ciągle niewielkie mrozy bez śniegu, z wyjątkiem kilku dni ciepłych w początku Grudnia, w którym to czasie posunęliśmy znacznie nieukończone dotąd w wielu miejscach podory na jarzynę. W połowie zeszłego miesiąca mieliśmy tak mocne szrony przez dni kilka, że owce nie mogły być w pole wypuszczone. Jest przekonanie u ludu, iż trwały kilkiodniowy szron zapowiada urodzaj oziminy; daj to Boże, aby on mógł tak dobroczynnie wpłynąć na nasze pola.

Jak z jednej strony brak śniegu, przy ciągłych mrozach, może być niebezpiecznym dla oziminy, a szczególnie dla pszenicy, to jednak jest i strona korzystna w tém, że owce możemy wypędzać w pole i na łąki, oszczędzając przez to zapas szczupły paszy zimowej. Daję u siebie na każde 100 owiec 16 garney kartofli mytych, drobno usiekanych, z pomieszaniami z 5 kórcami siewki żytniej; tak umiesznaną siewkę z kartoflami zapakowuję w skrzynię na 24 godzin przed daniem owcom. Obrok ten dostają po małej ilości w korytka, przy pasznikach urządzone, 5 razy dziennie. Przed pojeniem, rano i na noc, dostają słomę. Na 100 owiec mam 4 paszniki po 7 łokci długie, z drabinami do unoszenia wtedy gdy owce obrok jedzą. Ten rodzaj paszenia oszczędza dużo słomy, a siano nie wymaga wcale; należy tu pilnie zwrócić uwagę, aby siewka była drobno urznięta, gdyż długiej owce wcale jeść nie chcą i przez to paszy nie mały się zmarnuje. Dodac tu jednak muszę, iż owce mam dwustrzyżne, a maciory wykocić się mają w Kwietniu. Na tak ubogiej paszy owce dobrze jednak wyglądają i są wesołe, co niemylnym jest znakiem ich zdrowia; od lat 3ch żadna mi owca nie upadła, wyjąwszy dwie sztuki, które cierpiały kołowrot.

Po przebraniu słomy przez owce, używam ją na siewkę dla bydła, zaparając wywarem (który z sąsiedniej gorzelnii otrzymuję) na 24 godzin przed daniem inwentarzowi. Na każdą sztukę bydła daję korzec tak umiesznanę siewki na dobę, częściowo, w małych ilościach. Siano bydłu wcale nie daję, wyjąwszy cieleta, które prócz tego dostają oszę i sól.

Konie dostają do siewki po 2 garnece kartofli i po 10 funtów siano, a pomimo ciągłego ich używania do młóćarni i zwózki drzewa z lasu, dobrze się utrzymują. Cugowe na również spartańskiej strawie poprzestawac muszą, w oczekiwaniu lepszych czasów.

Proszę się nie gorszyć, iż tak homeopatycznie inwentarze moje żywię; *telle auberge, telle table d'hôte*, co po polsku znaczy: *podług stawu grobla*; pokazuje się, że biedę można na różne języki tłómaczyć, a zawsze będzie bardzo zrozumiałą. Pomimo to jednak inwentarze w dość dobrym utrzymują się stanie, i spodziewam się, że z nadejściem roboty wiosennej będę miał konie i woły silne, gdyż na deser zostawiam im owies i siano. Na ściółkę używam iglic zgrabianych w lesie sosnowym; zgrabienie 150 wozów 4ro konnych kosztowało złotych 100. Kto ma wzozy w swoim lesie, powinien z nich także korzystać; w tak trudnym roku jak terazniejszy z każdej sposobności powiększenia lub oszczędzenia paszy korzystać należy.

Gorzelnie w tym roku tracą dużo spodziewanych korzyści; ta gałąź gospodarstw przez wielu mylnie za ład zbawienia uważana, a nawet główną *hypotekę* w niejednym gospodarstwie (a szczególnie w dzierżawnych) stanowiąca, pożądanego owocu nie wydała. Do dnia dzisiejszego stan gorzelnii w niczem się nie poprawił. Nitch panowie posiadacze gorzelnii, którzy *dla tego tylko palą okowitę aby mieć wywar*, i za całą korzyść uważają go sobie, wzięwszy krédkę i główkę w pomoc, obliczą, czy nie daleko korzystniej będzie inwentarzowi raczej dać te same kartofle, pod postacią posilnej zupy, niż wyłoczyn i resztek od niekorzystnej fabrykacji?

O pszenicę zdrową dopytują się tu ciągle, daję za korzec złp 48, za korzec żyta daję po złp. 25, owsa korzec po złp. 16, gróchu będziemy zapewne musieliżakdokolwiek sprowadzić, gdyż go tu wcale nie ma. Jęczmień w równiej cenie z żytem; kartofli ko-

rzec złp. 3, jeśli komu uda się sprzedać, gdyż wszyscy prawie dostateczną ilość ich posiadają.

Na łaskawość atmosfery za nadto wiele liczyliśmy, nie spiesząc z robotami przedsięwziętymi, co wielu z nas na złe wyszło, gdyż buraków, rzepy i kartofli nie mało pozostało w ziemi; lecz tu nie tylko wczesne mrozy przyczyniły się, gdyż znalazła się i druga przeskoda, już nie atmosferyczna, lecz finansowa. Z prawdziwym żalem powiedziéć muszę, iż nie jeden z nas, przez brak gotowizny potrzebnej na najemnika, nie mogąc w właściwym czasie rozpocząć kopania, wstrzymywał się aż ukończą inni, aby wtedy taniéj dostać ludzi do roboty, lecz jednocześnie z tańszym najemnikiem przyszły mrozy, pozbawiając niefortunnego gospodarza spodziewanych plynów, z takim expensem pracy, nawozu i pieniędzy już do zupełnego wykształcenia doprowadzonych. Takie to bywają rezultata z nieobliczenia sił finansowych naprzód, z dziecięcinęj chętki posiadania gospodarstw większych niż kieszeń pozwala, choroby społecznej, która od pewnego czasu traci, już dzięki Bogu, na siłę, pozostawivszy jako ślad swego istnienia suchoty kieszonkowe i o ile się zdaje, żal za grzechy nierozważnej przeszłości, a chęć szczerą radykalnej poprawy. Gdybyż do tak szczęśliwego u-sposobienia, jakie obecnie w społeczeństwie naszym spostrzegac się daje, przyszła jeszcze w pomoc mocna wola z *umiejętną* pracą, to może nie długo widzielibyśmy wcielonymi owe dobre chęci zanętych ziemian naszych, które dotąd, uderzmy się w piersi, z krainy marzeń na nasze pola i łąki, do nędznych chałup naszego wieśniaka, tak rzadko zastępowały. Zgromadzenia rolnicze, wzięwszy za hasło ogólne dobro kraju, silnie wpływają nawet na umysły dotknięte jakimś snem letargicznym, niegodną niewiarą w lepszą przyszłość naszego rolnictwa i gospodarstwa krajowego. Przewodniczą zebrańmi obywatela godni i uzdolnieni w swoim zawodzie, których po nazwisku nie wymienię; prawdziwa zasługa unika rozgłosu. Cześć wam, szlachetni obywatele biednego naszego kraju! pobłogosławi wam Opatrzność na drodze poczciwej pracy, a ziomkowie zasługę wdzięcznym sercem ocenić potrafią.

Adam Truszkowski.

W Korrespondencie z dnia 30 Stycznia r. b. Nr. 8 wyczytałem leczenie *ochwatu koni*. Sposób w nim podany zdaje się być dobrym, ale czasem, jak w mieście, nie można mieć tego przyboru, to jest słomy. A że z różnych doświadczeń robionych odebrałem dobre skutki, załączam przeto dwa sposoby.

Ochwat, jako reumatyczne zapalenie ścięgn, więzów stawowych i muszkułów, robi sztywny chód, powłaczający nogi, a często taką niemoc koniowi sprawia, że się z miejsca ruszyć nie może.

Pierwszy więc sposób: oblać konia dobrze zimną wodą, tak aż się zacznie trząść, poczem skrętkami słomianemi trzeć nogi i całe ciało aż do głowy; z tego powodu zacznie wychodzić para z konia, to jest oznaką potów; to się powtarza dwa do trzech razy, poczem konia dobrze przejechać kłusem, zwalniając powoli ruch do zupełnego oziębienia, czyli do stanu normalnego.

Sposób drugi jednak jest pewniejszy. Zastanawiając się nad naturalnym stanem zwierząt, równie nad homeopatycznymi środkami, postanowiłem uczynić kilka doświadczeń, i gdy tym sposobem otrzymałem znaczący dowód, przedstawiam jako najpewniejszy, tak na świeżo zapadłego konia, jak również na dawno cierpiącego; bo zwyczajnie w kulawiznę przechodzi, i po większej części, nóg przednich jako najbliżej organów żywotnych dotykających. Środek więc najpewniejszy jest Aconit homeopatyczny stop. Igo, dawany po 8—10 kropel w połamanym opłatku białym, włożone na język koniowi, dnia Igo 3 razy dziem, a następnie 2 razy; aconit bowiem sprawia poty, a że choroba pochodzi z żołądka, czy przez raptowne napojenie, czy z powodu otrzymanej żywności, lub też z przedkłej jazdy pod wiatr, tym sposobem z żołądka najprędzsi odbiera skutek. Dawny, zastarzały ochwat leczy się podobnie akonitem dnia pierwszego i drugiego trzy razy dziem, a następnie Thuja dnia trzeciego dwa razy dziem, i na przemian z akonitem; za dni 8 do 10 koń wychodzi ze słabości i z okulawienia, siódmego i ósmego dnia użyć Tinct. Arniki 3 łyżeczek od kawy, w kwaterce wody zimnej, do zewnętrznego wysmarowania nóg.

M. P. z Żółkiewki.

Wyszło z druku dziełko: *O oszczędzaniu Ziarna Siewnego*. Niezawodny, na praktyce ugruntowany sposób: znacznego oszczędzenia ziarna siewnego a mimo to powiększenia plonu. Rzecz zebrała z wieloletnich doświadczeń, znakomitych agronomów, przez J. N. Kurowskiego. Cena rs. 1 (z ryciną).

Dla okazania ważności dziełka tego, przytaczamy wyjątek z przedmowy:

»Wszakże jest to okoliczność w każdym czasie nader ważna; bo nie już tylko zapobiega daremnemu traceniu znacznej masy nasienia, lecz nadto, zapewnia o wiele większe plony, jak to niżej (§ 5) zobaczymy. W roku zaś bieżącym, przy tak niemal ogólnem u nas i w krajach sąsiednich nieurodzaju, znajomość środków zachowania na konsumpcyę tak wielkiej ilości produktów, a mimo to, powtarzamy, zapewnienia większych na przyszłość zbiorów, zaiste do najgłówniejszych dziś kwestyj żywotnych słusznie policzoną być może.

»Ważność tego przedmiotu najwidoczniej nam wskazuje: porównanie ziarn padłych np. na stopę kwadratową roli, z ilością krzaczków dojrzałego zboża, na takiej przestrzeni się znajdujących.

»Wszakże według licznych doświadczeń, a które najprostszemu rolnikowi z największą łatwością sprawdzić może, siew na morg polski np. korzec żyta, wówczas pada na stopę kwadratową przynajmniej 90 ziarna (§ 5); podczas zaś żniwa, nawet najgęściej stojącego tego zboża, znajdujemy na takiej przestrzeni 5 do 6 kierzaków, o 4 do 6 źdźbłach, lub 6 do 8, o 2 do 3 źdźbłach. Jak się rozumie, każdy kierzak z jednego powstał ziarenka. Zatem, tylko jedna jedenasta część plon wydała, a dziesięć części żyta daremnie ginie. Podług tego, z wysianych np. 440 korcy żyta, przyjmując najwyższą ilość krzaczków, tylko 40 korcy plon wydały, a 400 korcy daremnie się w ziemi zniszczyły. Wszakże jest to rzecz tak jasna, niezawodna, iż największy zwolennik zwyczajnego siewu zaprzeczyć jej nie może, bo powtarzamy, najprostszemu rolnikowi zdoła ją sprawdzić.

»Zresztą, niechby już tylko 1/3 część zwyczajnego wysiewu oszczędzoną została, wtedy oszczędzenie 200 korcy ziarna, tam gdzie się wysiewa 600 korcy, zaiste nie jest bagatelą.

»Wynalezienie więc sposobów, tak wielkiemu marnotrawieniu nasienia zapobiegających, słusznie byłoby winno głównym zadaniem wszystkich rolników. A przecież tylko we Francji, w Anglii, Belgii i w małej części Niemiec, szczerze się zajmują wynalezieniem środków, takową stratę usuwających.»

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Berlin 23 Lutego. Na pszenicę pokup ciężki—zwłaszcza poślednią. Stosownie do jakości cena targowa jest od 44 do 77 talarów Wispel. Żyto więcej poszukiwane—1295 funtowy Wispel płacą 46 1/2 do 47 1/2 talarów. Z dostawą na wiosnę po 45 1/2 talara. Jęczmień duży po 33 do 43 talar. stosownie do piękności. Owies po 28 do 33 tal. Wispel.

Szczecin 22 Lutego. Pszenica 52—60 talarów; Żyto 44 do 49; Jęczmień 32 do 35; Owies 29 do 32 talarów Wispel z 26 szefli, czyli 13 korcy.

Odessa 12 Lutego. Ruch znaczny w handlu zbożowym objawił się tu od kilku dni, i byłby większym, gdyby nie brakło okrętów do przewozu. Dom jeden sprzedał np. 25,000 czetwerti polskiej pszenicy 10 pudowej po 8 Rsr.—Sandomirka 9-pudowa 35 fun. ważąca po 7 1/2 Rsr. Głurka 10 pud. po 8 1/2 Rsr. Twarda najpiękniejsza po 7 1/2 do 8 Rsr. Żyto celne 9-pudowe po 4 Rsr. czetw. silnie się trzyma. Na owies duży pokup; do Marsylii kupiono 10,000 czetw. po 3 Rsr. 40 kop.

Wrocław 23 Lutego. Pszenica biała i piękna po 90 do 99 srgr. szefel, średnia 60 do 81 srgr., żółta 56, 63, 75 do 91 srgr. szefel. Żyto 52 do 59 srgr. Jęczmień 39 do 45 srgr. Owies 30 do 37, a nawet 40 srgr. szefel. Rzepak zimowy 118 do 131 srgr., letni 80 do 92 srgr. szefel.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetw. 5421, pszenicy czetw. 4135, jęczmienia czetw. 1715, owsa czetw. 3964, grochu czetw. 162, gryki czetw. 302, kaszy jęczmienną czetw. 357 mąki żytniej czetw. 773; mąki pszennej czetw. 594. kartofli czetw. 1292, siana fur 762, słomy fur 550.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

z upłynionego tygodnia.

to jest od dnia 20 do 26 Lutego 1859 roku.

	rsr./kop.	korzec		od rsr./kop.	korzec
Żyta czetw.	4 45 1/2	2 72	Słomy pud	—	30
Pszenicy ditto	9 10	5 55	Siana fura 1 k.	—	—
Grochu polnego	7 13 1/2	4 35	» » 2 k.	—	—
» cukrowego	9 10 1/2	5 55	Siana pud	—	51
» fasoli	7 62 1/2	4 66	Drzewa sos. sąż.	7	50
Gryki	4 6	2 38	Wół dobry	54	16
Jęczmienia	4 35	2 80	» średni	38	20
Owsa	3 73	2 28	» liche	26	4
Mąki psz. prze. p.	1 95	—	Ciele	3	28
ordyn. pud	—	62	Baran	—	—
żytniej pytlowej	—	62	Wieprz dobry	19	52
żytniej razowej	—	—	» średni	15	12
gryczanej pud	—	63 1/2	» liche	8	4
Kaszy jaglanej cz.	9 47	—	Masła pud	8	50
» grycz. zw.	6 97	—	Słoniny »	4	60
» drobnej	13 69	—	Kartofli czetw.	1	56
» jęcz. perło.	18 53	—	Okowity wiadro	1	22 1/2
» » ordyn.	5 90 1/2	—	bez podatku	—	—
Słomy fura	—	—	Garniec	—	40

Wprowadzono: z Cesarstwa bydła rassy stepowej sztuk 545, z opasów w Królestwie sztuk 71, z Królestwa bydła rassy krajowej sztuk 321, z pozostałego remanentu zeszedłego tygodnia sztuk —, w ogóle sztuk 937; wieprzy 720, cieląt 890 z tych zakupiono na miejscową konsumcyę wołów sztuk 834, wieprzy 510; cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 27. z bydła stepowego wyprowadzono do do Powązek —; do różnych miejsc Królestwa z bydła rassy swojskiej wyprowadzono sztuk 54, na chów do Warszawy i Pragi sztuk 13. Pozostało remanentem wołów 9.

DOM KOMISSOWY
Nasion, Produktów i Narzędzi Rolniczych.

Pragnąc przyczynić się do ułatwienia sprzedaży Nasion produkcji krajowej, zamiast sprowadzania zagranicznych, zawiadamia pp. Gospodarzy, którzy mają do zbycia nasienie WYKI, że przyjmuje w komiss lub kupuje wspomniane nasienie.

Tenże dom otrzymał w komiss nasienie KONICZYNY CZERWONEJ; ma nasiona BURAKÓW CUKROWYCH najlepszych Quedlinburskich, i takichże z gospodarstw krajowych.

A. Rodkiewicz.

Ulica Krakowskie Przedmieście Nr. 391, obok kościoła PP. Wizytek.

KURS GIEZDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 24 Lutego 1859 roku.

P A P I E R Y	żądata	płaca
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	101 1/2
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	108 1/2
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	106
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	84
» Listy Zastawne nowe	—	89
» Obligacye 500-złotowe	—	87 1/2
Certyfikaty B. P. na Oblig. Czast. lit. A. 300 złp.	—	92 1/2
» B. 200 »	—	22 1/2